

**Homilia w czasie mszy św. odprawionej pod szczytem Jasnej Góry dla  
pielgrzymów z Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego  
Częstochowa, 6 czerwca 1979**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Witam zgromadzonych tutaj w tak wielkiej rzeszy pielgrzymów ze Śląska i z Zagłębia. Dziękuję za słowa, które skierował do mnie biskup Herbert, biskup Kościoła katowickiego. Witam go wraz z wszystkimi biskupami koncelebrującymi z Katowic, z Częstochowy, z Opola. Są to wszystko biskupi "siedzący na węglu". Ja też się do nich częściowo zaliczałem - ale tylko częściowo, na tyle, na ile węgiel podchodził w stronę Jaworzna, Oświęcimia i Libiąża. Niemniej byłem od wielu lat dopuszczany do tego węglowego towarzystwa, do tego węglowego kolegium biskupów, i zapraszany przez biskupa katowickiego do Piekar. Pierwszy raz w tym roku tak się złożyło, Opatrzność Boża tak pokierowała, że nie przemawiałem osobiście ze szczytu wzgórza piekarskiego do męskiej pielgrzymki w ostatnią niedzielę maja. Przemówiłem tylko krótkim słowem pisany, a - jak słyszę - słowo żywe przejął po mnie mój następca, nowy metropolita krakowski. Pragnę wam, drodzy bracia, z całej duszy podziękować za te wszystkie lata wspólnego z wami pielgrzymowania do Matki Bożej Piekarskiej. Dzisiaj spotykamy się na Jasnej Górze.

1. Jasna Góra stała się stolicą duchową Polski, do której ze wszystkich stron ojczyściej ziemi podążają pielgrzymi, aby odnaleźć tutaj jedność z Chrystusem Panem poprzez Serce Jego Matki. A nie tylko z Polski samej, ale także i spoza jej granic. W tej chwili też na wprost moich oczu widzę transparent, którego pierwsze słowa odczytuję "Sviaty Otiec" - już wiem, skąd pochodzi. I tych przybyszów spoza południowej granicy Polski wraz z wszystkimi tu zgromadzonymi najserdeczniej pozdrawiam. Wizerunek Jasnogórski stał się na całym świecie znakiem duchowej jedności Polaków. Jest to równocześnie jakby znak rozpoznawczy naszej duchowości, naszego zarazem miejsca w wielkiej rodzinie ludów chrześcijańskich, zespolonej w jedności Kościoła. Przedziwne jest zaiste owo królowanie Matki za pomocą Jej Jasnogórskiego Wizerunku: królowanie Serca coraz bardziej potrzebne w świecie, który wszystko usiłuje wyrazić przy pomocy zimnych kalkulacji i czysto materialnych celów. Przybywając jako pielgrzym na Jasną Górę, pragnę stąd połączyć się sercem z wszystkimi, którzy przynależą do tej wielkiej duchowej wspólnoty, do tej ogromnej rodziny rozłożonej na całej ziemi polskiej, a także poza jej granicami. Pragnę, abyśmy wszyscy spotkali się w Sercu Matki. Nawiązuję łączność wiary, nadziei, modlitwy ze wszystkimi, którzy tutaj przybyć nie mogą. Łączę się zwłaszcza ze wszystkimi wspólnotami Kościoła Chrystusowego w Polsce, z wszystkimi Kościołami diecezjalnymi oraz ich pasterzami, z wszystkimi parafiami, rodzinami zakonnymi braci i sióstr. W sposób szczególny jednakże zwracam się do was, którzy dzisiaj tu przybyliście ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Bliskie mi są obie te ziemie, oba te regiony Polski dawnej i współczesnej. Bogactwo Polski współczesnej w znacznej mierze związane jest z tymi zasobami natury, w które Opatrzność wyposażyla waszą ziemię, a także z tymi olbrzymimi warsztatami pracy ludzkiej, które na tych ziemiach powstały na przestrzeni ostatnich stuleci. Historycznie zarówno Śląsk, jak i Zagłębie -

ale zwłaszcza Śląsk - pozostawały zawsze w bliskiej łączności ze stolicą św. Stanisława. Jako dawny metropolita krakowski pragnę wyrazić szczególną radość z tego naszego spotkania, które dzisiaj dochodzi do skutku u stóp Jasnej Góry. Zawsze byłem sercem bliski Kościołowi katowickiemu i temu całemu Kościołowi, który "siedzi na węglu" i mieszka wśród fabryk, hut. Temu Kościołowi, który w całokształt życia katolickiego w Polsce wnosi szczególne doświadczenia oraz szczególne wartości.

2. Przede wszystkim jest to doświadczenie olbrzymiej pracy. Bogactwa ziemi, zarówno te, które ukazują się na jej powierzchni (Śląsk Zielony), jak też i te, których szukać musimy pod ziemią, w głębi, stają się bogactwami człowieka tylko za cenę pracy, ludzkiej pracy. Potrzebna jest ta praca, praca wieloraka - i praca umysłu, i praca rąk, praca inżynierów i profesorów uczelni technicznych, praca górników, hutników - ażeby człowiek mógł wypełnić to wspaniałe posłannictwo otrzymane od Stwórcy, które Księga Rodzaju wyraża w słowach: czyńcie sobie ziemię poddaną (por. Rdz 1,28). Ziemia jest człowiekowi zadana, a przez pracę człowiek czyni ją sobie poddaną. Praca jest też podstawowym wymiarem ludzkiego bytowania na ziemi. Dla człowieka posiada ona nie tylko znaczenie techniczne, ale także znaczenie etyczne. O tyle tylko można powiedzieć, że człowiek przez pracę czyni sobie ziemię "poddaną", o ile człowiek sam przez swoje postępowanie okazuje się panem, a nie niewolnikiem ziemi, a także panem, a nie niewolnikiem pracy. Praca ma dopomagać człowiekowi do tego, aby stawał się lepszym, duchowo dojrzałym, bardziej odpowiedzialnym, aby mógł spełnić swoje ludzkie powołanie na tej ziemi zarówno sam, jako niepowtarzalna osoba, jak też we wspólnocie z drugimi, a nade wszystko w tej podstawowej ludzkiej wspólnocie, jaką jest rodzina. Łącząc się z sobą, mężczyzna i kobieta, w tej właśnie wspólnocie, której charakter określił sam Stwórca od początku, dają życie nowym ludziom. Praca ma umożliwić to, aby ta właśnie ludzka wspólnota znalazła środki potrzebne do powstawania, do istnienia i do utrzymania. Racja bytu rodziny jest jednym z podstawowych wyznaczników ekonomii i polityki pracy. Wówczas zachowują one swoją właściwość etyczną, jeśli liczą się z potrzebami rodziny, z prawami rodziny. Poprzez pracę dorosły mężczyzna powinien zdobyć środki potrzebne do utrzymania swojej rodziny. Macierzyństwo zaś w polityce i ekonomii pracy winno być traktowane jako wielki cel i wielkie zadanie samo dla siebie. Łączy się bowiem z nim inna, wielka praca, w której nikt matki rodzącej, karmiącej, wychowującej nie zastąpi. Nic też nie zastąpi serca matki w domu, serca, które zawsze tam jest, zawsze tam czeka. Prawdziwe poszanowanie pracy niesie z sobą należną cześć dla macierzyństwa, a nigdy inaczej. Od tego też zależy zdrowie moralne całego społeczeństwa. Myśli moje i serce moje - raz jeszcze otwierają się ku wam, ludzie ciężkiej pracy, z którymi tak wielorako związało mnie moje osobiste życie, a potem i duszpasterskie posługiwanie. Życzę wam, ażeby praca, jaką wykonujecie, nie przestała być źródłem waszej siły społecznej. Ażeby pracą tą były silne wasze domy rodzinne. Ażeby pracą tą była silna cała nasza Ojczyzna.

3. I dlatego jeszcze raz patrzę w stronę pracowitego Śląska, Zagłębia - w stronę wielkich pieców, w stronę kominów fabrycznych, a równocześnie w stronę tak licznych na tej waszej ziemi wieżyc kościelnych. Jest to ziemia wielkiej pracy i

wielkiej modlitwy. Jedna z drugą ściśle zespolona w całej tradycji waszego ludu, którego najczęstszym pozdrowieniem są słowa: "Szczęść Boże" - jest to jeden z najwspanialszych skrótów, jakie istnieją we wszystkich językach świata: dwa słowa łączące pamięć o Bogu z odniesieniem do ludzkiej pracy. Wypada mi dzisiaj błogosławić Bożą Opatrzność, dziękując za to, że na tej waszej ziemi ogromny rozwój przemysłu, rozwój ludzkiej pracy, poszedł w parze z budową kościołów, tworzeniem parafii, pogłębianiem i umacnianiem wiary. Że nie związał się z dechrystianizacją (jak to często bywało w różnych rejonach Europy), z rozdarciem tego przymierza, jakie w duszy ludzkiej winny zawierać z sobą praca i modlitwa. Wedle starego, mądrego benedyktyńskiego hasła "módl się i pracuj", które wytyczyło dzieje całej kultury europejskiej. Modlitwa bowiem, która w każdą ludzką pracę wnosi odniesienie do Boga Stwórcy i Odkupiciela, równocześnie przyczynia się do pełnego "uczłowieczenia" pracy. Nasz czwarty wieszcz, Cyprian Kamil Norwid, powie jeszcze więcej - że: "Praca na to jest... by się zmartwychwstało". Wszakże ten człowiek, który z woli Stwórcy został od początku wezwany, aby przez pracę czynić sobie ziemię poddaną, jest równocześnie od początku stworzony na obraz i podobieństwo samego Boga. I nie może inaczej odnaleźć siebie, potwierdzić tego, kim jest, jak tylko szukając Boga w modlitwie. Szukając Boga, spotykając się z Nim przez modlitwę, człowiek zarazem musi odnajdywać siebie, skoro sam jest podobieństwem Boga. Nie może siebie odnaleźć inaczej, jak tylko w tym swoim Pierwowzorze. Nie może też przez pracę inaczej potwierdzić swego "panowania" nad ziemią, jak tylko modląc się równocześnie. Modląc się i świętując Dzień Pański. Drodzy bracia i siostry! Ludzie wielkiej, ciężkiej, gigantycznej pracy ze Śląska, z Zagłębia, a także z całej Polski! Nie dajcie się uwieść pokusie, że człowiek może odnaleźć siebie, wyrazić siebie, odrzucając Boga, wykreślając modlitwę ze swego życia, pozostając przy samej tylko pracy w złudnej nadziei, że same jej wytwory bez reszty nasycą wszystkie potrzeby ludzkiego serca. Nie samym bowiem chlebem żyje człowiek! (por. Mt 4,4). A mówi to do was człowiek, któremu ogromnie leży na sercu ta olbrzymia, gigantyczna polska praca, jej owoce, jej skuteczność, jej reputacja w całym świecie. Mówi to człowiek, któremu najgłębiej leży na sercu, ażeby Polska stała się bogata i potężna przez swoją pracę. Pamiętajmy jednak słowa: "Nie samym chlebem żyje człowiek". Słowa te wypowiedział Ten, który zna ludzkie serce i dał dość dowodów troski o materialne potrzeby. Modlitwa Pańska, tak bardzo zwięzła, zawiera w samym środku prośbę o chleb. A mimo to nie samym chlebem żyje człowiek. Pozostańcie wierni tym słowom. Pozostańcie wierni doświadczeniu pokoleń, które uprawiały tę ziemię, które wydobywały na wierzch jej ukryte bogactwa, z Bogiem w sercu, z modlitwą na ustach. Zachowajcie to, co było źródłem duchowej siły waszych ojców i praojców, waszych rodzin, waszych wspólnot! Niech stanie się na nowo "modlitwa i praca" podstawą siły w tym pokoleniu, a także w sercach waszych dzieci, wnuków i prawnuków.

4. Mówię wam więc: "Szczęść Boże"! A mówię to poprzez Serce Matki - Tej, której jasnogórskie królowanie jest tak bardzo macierzyńskim matkowaniem dla nas wszystkich. I mówię to poprzez Serce tej Matki, która jeszcze bliżej waszych domów, waszych kopalń i fabryk, waszych miast i wsi obrała sobie miejsce w Piekarach i stworzyła tam swoje duchowe, macierzyńskie, maryjne zagłębie. Zagłębie ludzkich dusz i serc, które musi odpowiadać Zagłębiu i Śląskowi fabryk, kopalń i hut. Zagłębie

maryjne, polskie, zagłębienie ludzkich serc. To, co mówię dzisiaj ze Szczytu Jasnogórskiego, dołączcie do tego, co tylekroć mówiłem do was jako metropolita krakowski ze szczytu wzgórza piekarskiego. I nie myślcie, że ja się z tego szczytu wzgórza piekarskiego tak łatwo wyprowadzę. Nie myślcie! To już za mocne przyzwyczajenie, za silny nawyk! I nawet nie wiem, dlaczego miałbym się z tego nawyku wyzwolić i wyleczyć? Moi drodzy, chociaż nawet taki potentat duchowy, jak biskup katowicki nie może sprawić tego, żebym jeszcze przyjechał do Piekar jako metropolita krakowski, bo z tym Pan Jezus już załatwił sprawę, to już Pan Jezus sam rozstrzygnął, to przecież... to przecież są różne inne sposoby. Biskup katowicki jako potentat nie tylko ducha, ale i techniki znajdzie sposoby na to, żebym ja tam co roku mógł się do was przynajmniej krótko odezwać: albo słowem pisany, albo słowem radiowym. Za długo byłem metropolitą krakowskim, żebym nie wiedział: "Ślązakom zawsze mało"! Na razie niech na tym zostanie. Chcę tylko, żebyście na pamiątkę tego spotkania wzięli ode mnie dwa dary. Jeden dar to jest ta świeca paschalna już ze Stolicy Piotrowej, z Bazyliki św. Piotra. Przekazuję ją wam na ręce waszego biskupa. A drugi mój dar to jest ta stuła papieska, w której teraz do was przemawiam i chcę ją tylko dla Piekar zostawić. No, i niech to na dzisiaj wystarczy. Tylko was jeszcze proszę, żebyście zawsze przez powietrze, przez te 1500 kilometrów (to nie jest tak daleko, bliżej niż do Guadalupe), żebyście przez powietrze krzyknęli od was do papieża: "Szczęść Boże!"

A jak tak krzykniecie mocno, to papież usłyszy i powie wam: Bóg zapłać! Ale, moi drodzy, to jeszcze nie koniec, ale już prawie że koniec. Trzeba też, żebyście czasem tak otworzyli ucho i posłuchali przez te 1500 kilometrów, jak papież do was mówi: Szczęść Boże! No i tylko tak, żebyście tak odpowiedzieli, to wystarczy.

Amen.